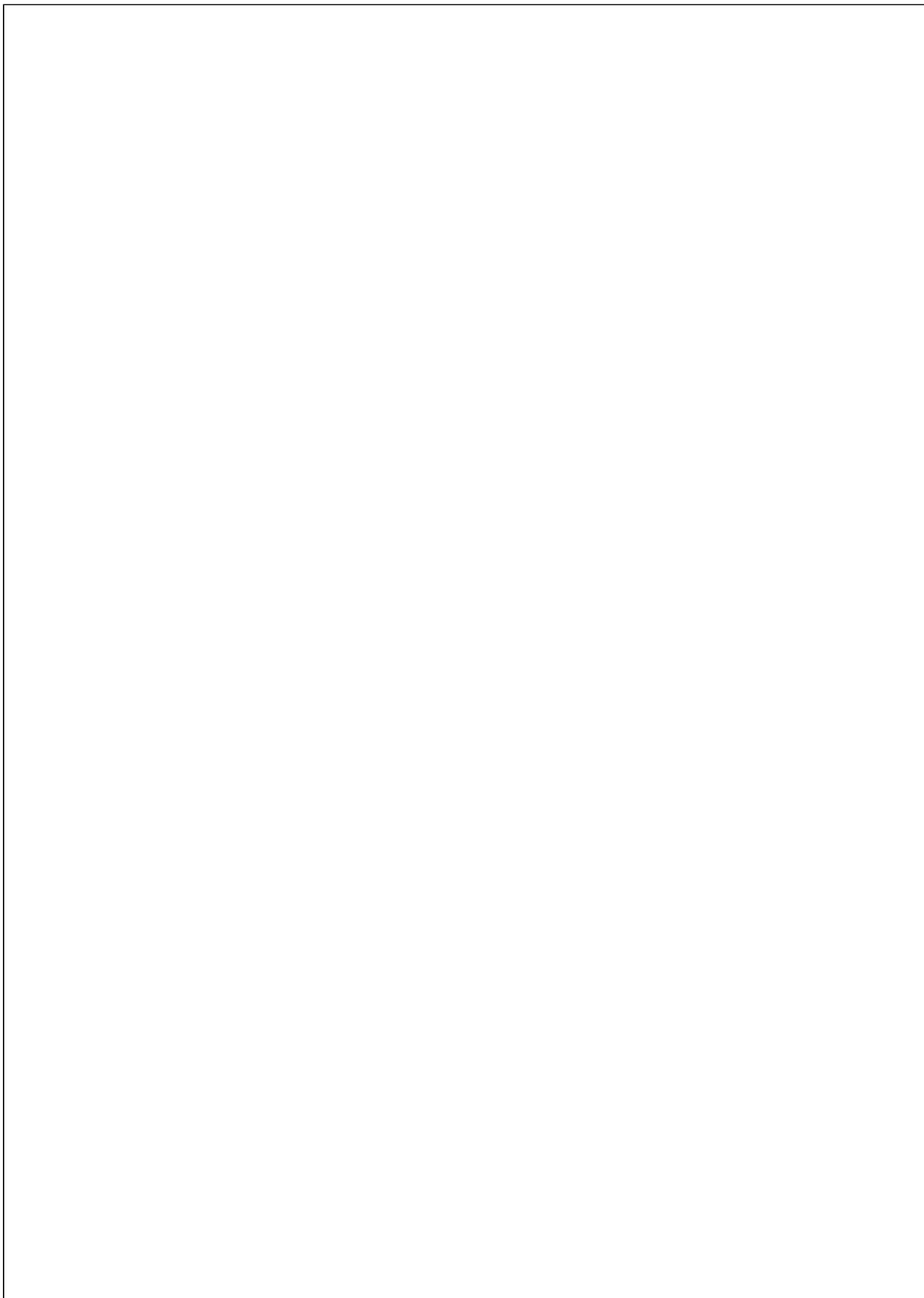


Instytut Pamięci Narodowej - Poznań

<https://poznan.ipn.gov.pl/pl7/aktualnosci/248733,Tomasz-Cieslak-Publiczna-egzekucja-Aleksandra-Kurowskiego-i-Mordechaja-Markusa-S.html>
09.10.2026, 02:33



Tomasz Cieślak: Publiczna egzekucja Aleksandra Kurowskiego i Mordechaja-Markusa Słodkiego dokonana przez Niemców 22 września 1939 r. w Koninie

08.10.2026

Rozstrzelanie 22 września 1939 r. w Koninie dwóch obywateli II Rzeczypospolitej: znanego restauratora Aleksandra Kurowskiego oraz żydowskiego kupca Mordechaja-Markusa Słodkiego, jest jedną z pierwszych zbrodni Wehrmachtu dokonaną na zajętych przez wojska niemieckie ziemiach polskich. Celem tego mordu było zastraszenie lokalnej społeczności. Niemcy planowali również wykorzystać tę egzekucję propagandowo, dlatego zadbali o jej odpowiednią oprawę fotograficzną. Dzięki niezwykle zbiegowemu okoliczności zdjęcia dokumentujące tę zbrodnię przetrwały do czasów współczesnych i są dowodem bezprawia, które panowało na terenie Wielkopolski pod niemieckim zarządem wojskowym w 1939 r. Wiele wskazuje na to, że za egzekucję mogą odpowiadać pododdziały Wehrmachtu z grupy operacyjnej „Gienantha”, której zadaniem było zabezpieczenie terenu i stworzenie zapory przeciw odpływającym na wschód żołnierzom Wojska Polskiego. W jej skład wchodziła m.in. 252 Dywizja Piechoty Wehrmachtu, która 14 września 1939 r. wkroczyła do Konina.

21 września 1939 r. wojskowe władze niemieckie aresztowały w Koninie około 20 zakładników, Polaków i Żydów. Zostali oni osadzeni w miejscowym ratuszu. Przyczyną pozbawienia ich wolności był rzekomy atak i postrzelenie niemieckiego żołnierza przez Polaków w konińskim parku. Nie było to zgodne z prawdą. Wśród aresztowanych byli wspomniani Aleksander Kurowski, zatrzymany w godzinach wieczornych, a także Mordechaj-Markus Słodki.

Aresztowany w charakterze zakładnika Aleksander Kurowski (ur. 1892) ze względu na to, że był przedstawicielem polskich lokalnych elit, nie był przypadkową ofiarą. W okresie II RP pełnił funkcję radnego miejskiego. Należał do Straży Ogniowej, Towarzystwa Wioślarskiego i Polskiej Organizacji Wojskowej. Był również znanym działaczem społecznym i szanowanym restauratorem, a w jego lokalu przy ulicy 3 Maja odbywały się liczne uroczystości i zabawy. Za swoje zasługi w 1938 r. został odznaczony Medalem Niepodległości. O jego patriotyzmie i umiłowaniu Ojczyzny doskonale wiedzieli także lokalni Niemcy, którzy postanowili wyeliminować go w pierwszej kolejności.

Po wybuchu II wojny światowej rodzina Kurowskich, przeczuwając grożące Aleksandrowi Kurowskiemu niebezpieczeństwo, opuściła Konin. Wkrótce jednak, z uwagi na dynamicznie zmieniającą się sytuację na froncie i wkroczenie do Polski 17 września 1939 r. Armii Czerwonej, postanowiła powrócić do rodzinnego miasta. W tym czasie w Koninie władze okupacyjne rozpoczęły aresztowania wskazanych przez miejscowych Niemców lokalnych działaczy społecznych i politycznych. 21 września 1939 r. późnym wieczorem żołnierze niemieccy zapukali także do drzwi mieszkania Kurowskich. W książce autorstwa wnuczki Aleksandra Kurowskiego, Romy Łukasik, „Ocalić od zapomnienia. Historia rodziny Kurowskich i Dębińskich” wydarzenie to zostało opisane tak:

Jadwiga nie zauważa, jak patrol niemiecki (podoficer i dwóch żołnierzy) stukają do drzwi bufetu. Olek otwiera. Pytają: Czy pan Aleksander Kurowski? Odpowiada twierdząco. Każą mu się szybko ubrać i iść z nimi. Olek poleca synowi wejść dyskretnie do mieszkania i przynieść z szafki buty; ubiera marynarkę. Wiesiek zabiera buty, ale Jadwiga to zauważa. Wpada do bufetu za synem i przeraźliwie krzyczy. Na ten rozdzierający krzyk zrywają się Basia i Nina i boso, w koszulach wpadają za mamą. Aleksander krótkim gestem żegna się z nimi, podchodzi w milczeniu do Basi, ściska jej dłoń i wsuwa do niej swoją ślubną obrączkę. Basia pada zemdlna. Wiesiek podbiega do dużego [...] syfonu i całą zawartość wylewa na siostrę, oblewając przy tym wystraszoną Ninę. Jadwiga stoi jak skała w milczeniu. Niemcy wyprowadzają Olka. Jeszcze tylko widzą, jak ich ojca prowadzą środkiem ulicy, z rękoma podniesionymi do góry za głowę. Już nie będą spać. Już nie mogą nic zrobić, bo nie wolno wychodzić wieczorem z domu.

Wszystko wskazuje na to, że Kurowskiego aresztowali funkcjonariusze żandarmerii polowej 252 Dywizji Piechoty, którzy nosili charakterystyczne blachy na piersi z napisem „Feldgendarmerie”. W 1969 r. potwierdził ten szczegół syn Aleksandra Kurowskiego, Wiesław. U dwóch żołnierzy, którzy przyszliz aresztować jego ojca, zauważył „duże blachy w kształcie półksiężyca na piersiach z jakimś napisem”.

22 września 1939 r. w Koninie niemieckie władze wojskowe rozwiesiły ogłoszenia o egzekucji, która miała się odbyć właśnie tego dnia i w której miały zginąć dwie osoby (ich imiona i nazwiska nie zostały podane), a na miejscowym rynku wkrótce zaczęły gromadzić przypadkowych mieszkańców miasta. O godz. 10.00 w obecności mieszkańców Konina rozpoczęła się publiczna egzekucja. Została ona szczegółowo uwieczniona na siedmiu fotografiach znajdujących się w zasobie Instytutu Pamięci Narodowej. Przed Domem Jana Zemełki przed kilkunastoosobowym plutonem egzekucyjnym z zawiązanymi oczami stanęli 47-letni Aleksander Kurowski oraz polski Żyd, handlarz materiałami i pasmanterią, Mordechaj-Markus Słodki, o którym nie ma zbyt wielu źródeł. Towarzyszył im nieznany z imienia i nazwiska ksiądz katolicki. Zabrakło natomiast starszego wiekiem konińskiego rabina Jakuba Liebschütza, który przed egzekucją miał zemdleć. Po salwie plutonu egzekucyjnego do leżących podszedł niemiecki oficer i strzałem z pistoletu w głowę dobił dającego jeszcze oznaki życia Mordechaja-Markusa Słodkiego. Na egzekucję Aleksandra Kurowskiego patrzyli członkowie jego najbliższej rodziny – syn Wiesław, córka Barbara oraz siostry: Anna i Stefania. Znajdując się – często przypadkowo – na konińskim rynku, nie wiedzieli, że będą patrzeć na śmierć ukochanego ojca i brata.

Jeszcze tego samego dnia na prośbę rodziny władze niemieckie wydały z więzienia przy ulicy Wodnej przeszyte kilkoma kulami ciało Aleksandra Kurowskiego. Został on pochowany następnego dnia, 23 września, o godz. 10.00 na cmentarzu katolickim przy ulicy Kolskiej w Koninie.

Według świadków zeznających w powojennym śledztwie dotyczącym tej zbrodni egzekucji miał dokonać pododdział Wehrmachtu stacjonujący wówczas przy ulicy Wodnej w Koninie. W tym czasie zarząd miasta spoczywał wyłącznie w rękach władz wojskowych i to one są odpowiedzialne za tę egzekucję.

[Poprzedni Strona](#)
[Następny Strona](#)